

# Brocki, Zygmunt

---

"1000 słów o morzu i okręcie", Zygmunt Grabowski, Józef Wójcicki, Warszawa 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/3, 569-572

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



honorów w czasie, gdy ich wynalazki zmieniają na lepsze, z dnia na dzień, kształt codziennego życia.

Polskie tłumaczenie książki Page'a odznacza się poprawnością i, co więcej, sens fizyczny nieprostych rozważań autora został wiernie oddany w tłumaczeniu, nie przysparzając dodatkowych trudności w śledzeniu historii radaru. Wydaje się tylko, że tłumacz idąc, przypadkowo zapewne, po myśli autora, przypisał dodatkowo, a niezbyt słusznie, jeszcze jeden splendor wynalazcom radaru. Są to słowa Churchilla wypowiedziane po batalii powietrznej o Anglię: „...nigdy tyłu nie zawzięczało tyle tak niewielu”. Słowa te, które tłumacz odnosi do wynalazców radaru, zostały wypowiedziane przez Churchilla pod adresem bohaterów lotników, w tym i polskich, którzy wygrali dramatyczną bitwę powietrzną o Anglię. Zapotrzebowanie społeczne na taką pochwałę Churchilla, który był przecież wytrawnym politykiem i psychologiem, jasno wskazuje pod którym adresem zostały te słowa wypowiedziane. To prawda, że służba pomocnicza, w tym i służba radarowa, wniosła swój ogromny wkład w to zwycięstwo. Jednakże, przypisywanie tej pochwały, jak to czyni tłumacz w przedmowie, wyłącznie wynalazcom radaru, jest chyba nieporozumieniem.

Stanisław Szpikowski

Zygmunt Grabowski, Józef Wójcicki, *1000 słów o morzu i okręcie*. Wyd. 2 zmienione i uzupełnione. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1967, ss. 243, ilustr.

Książka Zygmunta Grabowskiego i Józefa Wójcickiego<sup>1</sup>, wznowiona po 12 latach (wyd. 1: 1955 r.), jest dotychczas jedynym polskim leksykonem morskim, morską encyklopedią w miniaturze. Obecnie jest znacznie poszerzona, zarówno jeśli idzie o ogólną liczbę haseł oraz objętość niektórych, jak i zakres: dodano hasła z zakresu zoologii oraz hasła mówiące o pewnych instytucjach (przedsiębiorstwach) morskich. Zawiera też nieco haseł z zakresu historii techniki. Tych jest około 40, tylko nieco więcej niż w wydaniu poprzednim. Wiele z nich zaopatrzone w rysunki. Idzie tu o dawne okręty, instrumenty nawigacyjne i broń morską (uzbrojenie okrętów). Opisując dawne okręty podano m. in. ich parametry techniczne.

W stosunku do niektórych haseł należy mieć zastrzeżenia. Na przykład w hasle komięgą powiedziano: „czółno Słowian wykonane z jednego pnia drzewa”<sup>2</sup>. Jest to jednak tylko informacja o etymologicznym znaczeniu wyrazu komięga<sup>3</sup>, a nie objaśnienie historycznego statku towarowego, pływającego na naszych rzekach do XIX w. Hasła tego nie było w wydaniu 1 i teraz, gdy się zdecydowano je umieścić, należało spojrzeć, jak objaśnia komięgę choćby *Wielka encyklopedia powszechna PWN* w t. 5, wydanym w 1965 r.

W hasle korab Grabowski i Wójcicki podają: „dawna nazwa oznaczająca statek”. Określenie: „dawna” — niewiele mówi. Do kiedy statki nazywały się korabiami?

W hasle nef niefortunne i niejasne jest sformułowanie: „najwcześniejszy typ statku towarowego z XII—XIII wieku”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Wydawnictwu MON należy wytknąć, że na karcie tytułowej (i na okładce) umieściło tylko inicjały imion autorów, co w żadnym wypadku nie jest uzasadnione.

<sup>2</sup> Por.: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 2. Kraków 1964, ss. 382—384; na s. 383: „Pierwotnym znaczeniem naszego wyrazu jest [...] dobrze zaświadczone «wyłobiony pień, używany jako łódka», por.: [...] łac. *caudica* «łódź zrobiona z pnia drzewnego» [...]”.

<sup>3</sup> Tu i niżej w cytatach podkreślenie moje — Z. B.

Nieprawdziwa jest informacja, że kontrtorpedowiec to „klasa okrętów z początku XX wieku”. Rzeczywiście kontrtorpedowce używane były jeszcze w II wojnie światowej, a więc przez cztery pierwsze dziesiątki lat XX w., nie tylko w początkach tego stulecia.

W obecnym wydaniu poprawiono pisownię nazwy koga. W poprzednim niepotrzebnie zastosowano przestarzałą pisownię z geminacją: kogga<sup>4</sup>.

Ponieważ w obecnym wydaniu umieszczono kilka haseł przedstawiających różne instytucje morskie, m. in. instytut naukowe, należało też dać hasło muzea morskie, czy choćby Muzeum Morskie w Gdańsku.

Zupełną nowością w obecnym wydaniu są trzy „rozdziały” umieszczone po alfabetycznym leksykonie: daty ważniejszych wydarzeń historycznych związanych z polskim morzem, następnie słowniczek pod nazwą: *Polacy zasłużeni dla Pomorza i rozwoju floty* oraz słowniczek zatytułowany: *Żeglarze i odkrywcy*.

Wśród 56 Polaków, których działalność związana była z morzem i Pomorzem — bo tak osoby tu przedstawione należy określać (rzeczywiście bowiem tylko niektóre z nich związane były z rozwojem floty) — jest 11 ludzi nauki i techniki.

Niektóre z tych krótkich biografii oparte są, jak się można zorientować, na *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*. Ale gdy encyklopedia ta podaje np., że Erazm Ciołek (1474—1522) jako biskup płocki m. in. „dbał o rozwój miast (budowa wodociągów i aptek w Płocku)”, to Grabowski i Wójcicki informację tę formułują tak: „Był mecenasem nauki i literatury, posiadał wielką bibliotekę, budował wodociągi i apteki” (s. 215). Nie jest to fortunne i jasne sformułowanie.

W hasle przedstawiającym Tadeusza Czackiego encyklopedia poprawnie informuje, że „zapoczątkował on opracowywanie dokładnej hydrograficznej mapy Polski i Litwy, która miała być podstawą regulacji rzek” i że był „jednym z założycieli (1800) Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie”. Tymczasem Grabowski i Wójcicki piszą: „opracował pierwszą mapę hydrograficzną Polski, był założycielem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie” (s. 216).

O A. B. Dobrowolskim encyklopedia mówi: w latach 1924—1929 „był wicedyrektorem, następnie dyrektorem” PIM-u, w 1929 r. założył Towarzystwo Geofizyków, a dalej: „z inicjatywy Dobrowolskiego powstało Obserwatorium Morskie w Gdyni”, tymczasem Grabowski i Wójcicki: w latach 1924—1929 Dobrowolski był (tylko) dyrektorem PIM-u; następnie „sumują”: założył i Tow. Geofizyków i Obserwatorium Morskie (s. 218).

Krzysztof Mrongovius, gdański leksykograf, kaznodzieja przy polskiej kaplicy św. Anny kościoła św. Trójcy w Gdańsku, od 1790 r. uczył języka polskiego w szkole katedralnej w Królewcu, od 1798 r. w gdańskim Gimnazjum Akademickim. Od 1812 r. aż do śmierci (1855 r.) uczył w gdańskich szkołach prywatnych<sup>5</sup>. Tymczasem omawiany leksykon podaje: „wybitny filolog i gramatyk, kaznodzieja przy kościele św. Anny w Gdańsku oraz ostatni wykładowca języka polskiego w gdańskim gimnazjum [?], a następnie na uniwersytecie w Królewcu” (s. 224).

Może są to drobiazgi, ale przecież nic nie stało na przeszkodzie, aby podać informacje ściśle, w każdym razie identyczne jak w cytowanej encyklopedii PWN-u.

Fryderyka Getkanta, inżyniera w służbie Władysława IV, wynalazcę i kartografa, Kazimierz Siemienowicz nazwał wprawdzie „polskim Archimedesem”, jed-

<sup>4</sup> Niestety tę przestarzałą pisownię zastosowała *Wielka encyklopedia powszechna PWN* (t. 5), i to w wyrazie hasłowym; dopiero na drugim miejscu podano postać kogga.

<sup>5</sup> Zob. np.: W. Pniewski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Żywoć i dzieła*. W księżde pamiętkowej: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, 1764—1855*. Gdańsk 1933. Też: odpowiednie hasło w *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*, t. 7.

nak zaliczenie tego inżyniera do Polaków<sup>6</sup>, bez zaznaczenia jego cudzoziemskiego pochodzenia, jak to zrobiono w *1000 słów o morzu i okręcie* (s. 220) nie jest słuszne. Getkant wykonał m. in. mapę Zatoki Puckiej<sup>7</sup>, a nie „plany Zatoki Puckiej oraz nowych umocnionych portów — Władysławowa i Kazimierzowa” (tamże).

Zupełnie natomiast fatalny błąd popełnili autorzy w haśle leksykonu opisującym dzisiejszy port rybacki Władysławowo, położony u nasady Mierzei Helskiej (s. 194); piszą oni, że port ten „został założony w XVII w. przez króla Władysława IV i stąd jego nazwa; budowę nowego portu ukończono w 1938 r.” Tymczasem XVII-wieczne Władysławowo leżało na Mierzei Helskiej, w okolicy dzisiejszych Chałup, w miejscu dzisiejszego Władysławowa natomiast portu nie było aż do 1936—1938 r.; zbudowany w tych latach port (wg projektu inż. Zygmunta Adamskiego i Stanisława Hückla) otrzymał nazwę Władysławowo na pamiątkę XVII-wiecznej warowni z okolicy dzisiejszych Chałup. Pomyłka autorów jest tym dziwniejsza, że sprawy te są ogólnie znane z literatury historycznej i krajoznawczej<sup>8</sup>. Na s. 227 Grabowski i Wójcicki piszą, że „Jakub Wejher, wojewoda malborski, budował za Władysława IV porty Władysławowo i Kazimierzowo (ok. 1635 r.)”. Rzeczywiście jednak obie fortalicje budował techniczny projektant tych warowni, inżynier Jan Pleitner, Wejher natomiast, pułkownik królewski (!), był komendantem warowni Puck i nowych fortyfikacji na Mierzei Helskiej. Data ich zbudowania jest dokładnie znana: 1635 r. (z budową uporano się niezwykle szybko: wykonano ją w ciągu kilku miesięcy tego roku). Dlatego więc Grabowski i Wójcicki piszą: około 1635 r.?

Ostatnią część leksykonu *1000 słów o morzu i okręcie* zawiera 63 krótkich biogramów wybitnych obcych żeglarzy i odkrywców. Reprezentowani są tu Anglicy (18 osób), Rosjanie (9), Portugalczycy (8), Amerykanie (5), Francuzi, Włosi i Holendrzy (po 4), Hiszpanie i Norwedzy (po 3) oraz Szwed, Duńczyk, Belg, Arab i Austriak. Gaspar da Gama (Gaspar da India) scharakteryzowany jest tak: „żeglarz portugalski polskiego pochodzenia, urodzony w Poznaniu” (s. 235). Dotychczas wiadomo, że podróżnik ten był żydowskiego pochodzenia, jeśli zaś idzie o to, czy urodził się w Polsce, to tak przyjął już J. Lelewel, a w 1931 r. prof. B. Olszewicz w artykule *Gaspar da Gama. Żyd poznański w Indiach w XV wieku*, zastrzegając się jednak, że opublikowane w tym artykule materiały należy uważać za tymczasowe i wymagające uzupełnienia<sup>9</sup>. *Wielka encyklopedia powszechna PWN* podaje: „z pochodzenia Żyd (urodzony zapewne w Aleksandrii), jego rodzice wywędrowali z Poznania”. Daty życia Gaspara da Gama: w encyklopedii „ok. 1455 — po 1510 r.”, u Grabowskiego i Wójcickiego „ok. 1450 — ok. 1510”.

Ogólnie leksykon Grabowskiego i Wójcickiego opracowany jest starannie. Z pewnymi jednak wyjątkami. I tak nie są dopracowane niektóre hasła, a nowość obecnego wydania, słowniczki biograficzne, opracowano chyba w pośpiechu, autorzy nie skonfrontowali swoich wiadomości z informacjami zawartymi w li-

<sup>6</sup> Wśród wymienionych przez Grabowskiego i Wójcickiego „Polaków zasłużonych dla Pomorza i rozwoju floty” jest też Maurycy Beniowski (s. 214). A więc legenda o Beniowskim Polaku (tak go przedstawił Słowacki) trwa, choć sprawę tę, i szereg innych związanych z tą malowniczą, awanturniczą postacią działającą pod wieloma sztandarami (m. in. i pod własnym), tylko w bardzo niewielkim stopniu z Polską związaną, bo zaledwie dwoma drobnymi epizodami — ostatecznie wyświetlił i zdemaskował L. Orłowski w książce *Maurycy August Beniowski*, wydanej w 1961 r.

<sup>7</sup> Por. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3/1965, ss. 480—481.

<sup>8</sup> Nadto zob.: Z. Brocki, *Nazwy pamiątkowe nad Zatoką Gdańską*. „Ziemia”, 1965, ss. 65—66, 69.

<sup>9</sup> B. Olszewicz, *Gaspar da Gama* [...]. „Kronika Miasta Poznania”, nr 3/1931, s. 189. Nic nowego nie dodał do tego J. Pertek w książce *Polacy na szlakach morskich świata*. Gdańsk 1957, ss. 32—34.

teraturze. Wydanie 1 liczyło 10 000 egzemplarzy i już od dawna jest wyczerpane. Jest ogólna opinia, że jest to książka bardzo pożyteczna. Jest to opinia słuszna. Obecne wydanie liczy również 10 000 egzemplarzy. Dlatego, licząc się z ewentualnością następnego wydania, warto było zasygnalizować pewne niedostatki leksykonu, aby autorzy przygotowując następne wydanie zwrócili większą uwagę na dokładność informacji z tego zakresu.

Zygmunt Brocki

#### NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

W. H. Dennis, *Foundations of Iron and Steel Metallurgy*. Elsevier Publishing Co., Amsterdam—London—New York 1967, ss. 246, ilustr. 51.

Książka W. H. Dennisa o *Podstawach hutnictwa żelaza i stali* składa się z 16 rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera bardzo pobieżny przegląd metod wytopu żelaza sposobem dymarskim (z uwzględnieniem pieców styryjskich), opis fryszowania i procesu pudlarskiego oraz początków hutnictwa żelaza w Ameryce Północnej. Początki i wczesny okres oraz dalszy rozwój wielkopiecownictwa opisano w rozdziałach 2 i 3, nowoczesne metody wytopu żelaza w wielkich piecach i w innych urządzeniach — w rozdziałach 4 i 5, a sposoby przygotowania rudy — w dwu rozdziałach następnych.

Rozwój metalurgii stali został naszkicowany w rozdziale 8, po czym w kolejnych rozdziałach omówiono doświadczenia Bessemera i Kelly'ego oraz życie i osiągnięcia wybitnych metalurgów: R. F. Musheta, S. G. Thomasa i W. Siemensena; rozdziały te jako nieco bardziej szczegółowe mogą być najbardziej interesujące dla historyka techniki.

Krótki zarys zastosowania pieców elektrycznych do wytopu stali oraz podstawowe wiadomości o zastosowaniu tlenu w metalurgii stali zawierają rozdziały 13 i 14. Encyklopedyczne wiadomości o kształtowaniu stali (kucie, walcowanie, odlewanie ciągle itp.; m. in. znajduje się tu wzmianka o T. Sędzimirze, znanym konstruktorze nowego typu walcarek taśm blachowych) podał autor w rozdziale 15, a w rozdziale ostatnim zamieścił nieco wiadomości o wynalazcach stali stopowych, do których zaliczył R. F. Musheta, R. Hadfielda, H. Beerleya, B. Straussa i E. Maurera.

Jak widać z tego przeglądu, książka W. H. Dennisa jest uwzględniającym historię zarysem metalurgii żelaza, bardzo zresztą popularnym i nie obarczającym czytelnika żadnymi szczegółami. Pisana stylem prostym, przy wykorzystaniu wykresów i szkiców dla ilustrowania (raczej ubogo) opisywanych procesów, pozwala ona czytelnikowi poznać w sposób łatwy, choć dość ogólnikowy, metalurgię żelaza, dawną i dzisiejszą.

Dzięki książce Dennisa metalurg może zatem zaznajomić się nieco z metodami wytopu żelaza w dawnych wiekach, szczególnie z odkrywcami procesów dziś stosowanych, a historyk techniki — z dzisiejszym hutnictwem żelaza i stali.

J. P.

Bolesław Kuźmiński, *Polskie nazwy na mapie świata*. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1967, ss. 149.

Pojawiające się od XVII w. polskie nazwy na mapach świata były wyrazem przymusowych lub dobrowolnych podróży naszych rodaków lub ich wypraw geograficzno-odkrywczych. Próby częściowego zebrania tych nazw były już czynione